

DYSKURS O OCHRONIE ŻYCIA POCZĘTEGO NA ŁAMACH PRASY KATOLICKIEJ II RZECZYPOSPOLITEJ

Przemysław Sołga

 <https://orcid.org/0000-0002-0670-8857>

Kraków

ABSTRACT

DISCOURSE ON HUMAN EMBRYO PROTECTION IN THE LIGHT OF THE PUBLICATIONS IN THE CATHOLIC PRESS IN THE SECOND POLISH REPUBLIC

Abortion is topic that was present in the Polish social discourse of the interwar period, touching upon politics, law and medicine. The topic was a subject of heated debate, and it has showcased radically opposing views in the printed press. The article highlights the arguments of Catholic journalists in favour of the protection of the conceived life.

Keywords: abortion, conceived life, Catholicism, protection, journalism.

Słowa kluczowe: aborcja, życie poczęte, katolicyzm, ochrona, publicystyka.

W II Rzeczypospolitej problematyka spędzania płodu budziła liczne kontrowersje, a powszechna praktyka przerywania ciąży prowadziła do sprzeciwu i głosów krytycznych w środowiskach konserwatywnych, związanych głównie z Kościołem katolickim. Nauczanie Kościoła w tej materii zostało w 1930 roku w pełni dookreślone; problem na gruncie świeckim stanowiło jednak anachroniczne prawo, oparte na XIX-wiecznych kodeksach. Prace Komisji Kodyfikacyjnej, opracowującej projekt nowego kodeksu karnego, rodziły ożywione batalie i dyskusje dotyczące tego, czy i w jakich okolicznościach spędzenie płodu powinno być karalne. Brali w nich udział przedstawiciele zarówno opcji liberalnej, jak i konserwatywnej. Celem artykułu jest przybliżenie argumentów stosowanych w okresie międzywojnia przez obrońców życia poczętego, jakie były wyrażane na łamach katolickiej prasy.

Przytoczony w tytule „dyskurs o ochronie życia poczętego” odnosi się do negatywnej oceny moralnej aborcji i jej uzasadnienia, jaka pojawiała się w publicystyce

katolickiej, a była pokłosiem oficjalnego nauczania Kościoła katolickiego. Zagadnienie spędzania płodu wiązano czasem z problemem antykoncepcji i eugeniki, negatywnie odnosząc się do jednej i drugiej. Aborcję, spędzenie płodu, oceniano jednoznacznie negatywnie; pewna polaryzacja i dyferencja poglądów, a raczej ich subiektywne eksponowanie interpretacyjne, występowała jedynie w kontekście dyskursu dotyczącego fazy embrionalnej oznaczającej animizację, uczłowiczenie, personifikację lub „dojrzałość” płodu i dotyczyła okoliczności, które mogą zmniejszać bądź niwelować odpowiedzialność moralną. Możliwości prowadzenia wspomnianego dyskursu zostały jednak mocno ograniczone, jeśli nie całkowicie wykluczone, wraz z publikacją encykliki *Casti connubii* w 1930 roku, o małżeństwie chrześcijańskim, potępiającej aborcję niezależnie od okoliczności, z wyłączeniem tak zwanej zasady podwójnego efektu, czyli aborcji pośredniej (śmierć płodu jako pośredni efekt stosowanej kuracji medycznej).

Używane w artykule, uwspółcześnione terminy „aborcja” i „życie poczęte” w okresie dwudziestolecia międzywojennego na ogół nie były w Polsce stosowane. Ludzkie życie poczęte określano po prostu mianem płodu, o wiele rzadziej (głównie w terminologii medycznej) – embrionu. W odniesieniu do aborcji w dyskursie publicystycznym (także katolickim), naukowym i prawnym posługiwano się takimi pojęciami, jak „spędzenie płodu”, „zabicie płodu”, „przerwanie ciąży” – najczęściej stosowano to pierwsze. „Świadome macierzyństwo” i „regulacja urodzeń” to terminy dotyczące świadomego ograniczania liczby potomstwa, w publicystyce katolickiej czasem utożsamiane z antykoncepcją, a w odniesieniu do tej ostatniej najczęściej posługiwano się określeniem „zapobieganie ciąży” lub „regulacja urodzeń”, „sztuczna regulacja urodzeń” – katolicycy publicyści wszystkie trzy terminy stosowali czasem zamiennie w tym samym znaczeniu. Przywoływane w tekście periodyki katolickie z okresu międzywojnia odgrywały kluczową rolę opiniotwórczą w polskich środowiskach kościelnych, zarówno wśród osób duchownych, jak i świeckich.

Aborcja była w Polsce międzywojennej zjawiskiem dosyć powszechnym i wykonywanym często pokątnie przez tak zwane babki, czyli akuszerki pozbawione jakiegokolwiek wykształcenia w kierunku medycznym, przez co wiązała się z ryzykiem znacznego uszczerbku na zdrowiu kobiety. Historie związane z poaborcyjnymi powikłaniami były wodą na młyn dla lewicowych organizacji kobiecych, dążących do wprowadzenia możliwie jak najbardziej liberalnego prawa w tym zakresie. W czasopiśmie, takich jak „Wiadomości Literackie”, „Głos Kobiet” czy „Kurier Poranny”¹, podejmowano często ten temat, wskazując na zaściankowość nauczania Kościoła katolickiego i jego nieadekwatne rozwiązania w stosunku do czasów współczesnych. Tego typu publicystyka budziła opór środowisk konserwatywnych, które zaznaczały, że kobiety nie powinny epatować swoją seksualnością, która jest brudna, jeśli

¹ Jednym z najmocniej wyrażonych i najbardziej znanych proaborcyjnych akcentów na łamach tych periodyków była publicystyka znanego polskiego krytyka literackiego Tadeusza Boya-Żeleńskiego oraz działalność jego kochanki, Ireny Krzywickiej. Prowadzili oni pierwszą w Polsce Poradnię Świadomego Macierzyństwa, koncentrującą się głównie na poradnictwie z zakresu antykoncepcji i badań prenatalnych. Zob. T. Boy-Żeleński, *Piekło kobiet*, Warszawa 1930.

pozostaje oderwana od macierzyństwa². Alfred Jesionowski na łamach tygodnika „Kultura” w 1937 roku pisał: „Krzywicka reprezentuje pogląd, który u nas zwykło się nazywać liberalnym i który w zasadniczych kwestiach różni się całkowicie od poglądów reprezentowanych przez świat katolicki. [...] W wywodach Krzywickiej o kobiecie i rodzinie [...] zawarte są prawie wszystkie te punkty, które stanowią elementy rozkładu rodziny, elementy liberalistycznej moralności, z którą nam walkę stoczyć trzeba”³. Irena Krzywicka, feministka, pisarka i publicystka żydowskiego pochodzenia, a prywatnie kochanka Tadeusza Boya-Żeleńskiego, prezentowała dosyć odważne jak na tamte czasy poglądy – podnosiła kwestie planowania rodziny i świadomego macierzyństwa, z liberalnym podejściem do ochrony życia poczętego. Przyczyną poglądów Krzywickiej miała być śmierć jej sąsiadek wskutek dokonania aborcji przez niekompetentne akuszerki. Choć sama podkreślała wielką rolę macierzyństwa w życiu kobiety, w okresie, gdy pracowała nad doktoratem, ze względów ekonomicznych dokonała aborcji, o czym wspomina w swojej znanej i poczytnej autobiografii⁴. Spośród czasopism o proveniencji świeckiej najbardziej agresywną politykę dążącą do liberalizacji prawa aborcyjnego prowadziły „Wiadomości Literackie”⁵. Kierunek przeciwny przyjęło redagowane przez Stanisława Piaseckiego czasopismo „Prosto z Mostu”⁶.

„Świadome macierzyństwo” lansowane przez Boya-Żeleńskiego i środowisko „Wiadomości Literackich” było w prasie katolickiej oceniane jako „akcja pojęta w duchu na wskroś pogańskim” i wyraz poglądów na życie seksualne „tchnących skrajnym hedonizmem”, które – co gorsza – docierają do szerokich mas społecznych, „nawet do zapadłych wsi”⁷. Jako remedium na postulaty tychże środowisk podawano „uświadomienie małżonków” (rodzenie i wychowanie potomstwa jako główny cel małżeństwa; promowanie wielodzietności), wychowanie młodzieży („w kierunku ukochania cnoty czystości i obrzydzenia wszelkiego rodzaju rozpusty”), poprawę sytuacji ekonomicznej rodzin, zgodnie z wytycznymi nauki społecznej Leona XIII i Piusa XI („reforma obecnej fałszywej struktury socjalno-ekonomicznej, w duchu chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości”), a także „zdrową atmosferę moralną”,

² Zob. K. Sierakowska, *Elementy kobiecego dyskursu o seksualności na łamach międzywojennych periodyków dla kobiet* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 2004, s. 371.

³ Cyt. za: M. Marcinkowska-Gawin, „Boyownicy i boyowniczi”. *Środowisko „Wiadomości Literackich” wobec problemu regulacji urodzeń* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997, s. 147.

⁴ I. Krzywicka, *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992, s. 209.

⁵ K. Kofin, *Kampania na rzecz legalizacji aborcji i „życia świadomego” na łamach tygodnika „Wiadomości Literackie” w pierwszej połowie lat 30-tych XX w.* [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz. Studia z zakresu historii i prasy II RP*, red. K. Kofin, M. Kofin, Łódź 2018, s. 147–148.

⁶ K. Kofin, *Antyaborcyjna kampania na łamach tygodnika „Prosto z Mostu” w II połowie lat 30-tych XX w.* [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz...*, s. 168–188.

⁷ J. Hetnał, *O przeciwdziałanie propagandzie „świadomego macierzyństwa”*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 1, s. 22.

w tym walkę z pornografią⁸ oraz wprowadzenie ustawowych sankcji karnych za „wszelkie objawy bezwstydu”⁹.

W prasie kobiecej o liberalnej orientacji podawano czasem przykład Francji jako wzór do naśladowania, gdy chodzi o stosunek społeczeństwa czy państwa do nieślubnych dzieci i samotnych matek. W środowiskach katolickich natomiast Francja była krytykowana za jej politykę laicką, zwłaszcza w szkolnictwie, przesiąkniętą duchem antyreligijnym: „wszelkie objawy życia religijnego muszą z czasem zniknąć w państwie, przejętym zasadami laicyzmu. Religia pozostaje tam tylko wewnętrzną dziedziną sumień, do której dostęp swobodny mają wszelkie idee, hasła i doktryny z wyjątkiem jedynie nauki wiary”¹⁰. Publicystyka katolicka w Polsce międzywojennej wielokrotnie wskazywała na kryzys demograficzny Francji i jego źródła, których dopatrywano się w wysokiej liczbie dokonywanych w tym kraju aborcji, oraz powszechnym stosowaniu środków antykoncepcyjnych, plagą rozwodów i kryzysem instytucji rodziny¹¹. Kontestowano także projekty reformy prawa małżeńskiego w Polsce, w których sądownictwo w sprawach małżeńskich miało być zarezerwowane wyłącznie państwu i wprowadzane były rozwody, godzące w katolicką nierozwawalność małżeństwa¹².

Przełamywanie społecznych stereotypów i zmiana podejścia zarówno do nieślubnych dzieci, jak i samotnych matek mogło zdaniem konserwatywnej publicystki Stanisławy Dzieciółomskiej przysłużyć się do poprawy bytu kobiet, jednak priorytetem powinno być przyswajanie moralnych zasad w etyce seksualnej i stosowanie się do nich tak, aby do niechcianych cięż nie dochodziło: „Poczucie sprawiedliwości nakazuje mi wyznać, że matkę nieślubną, która dziecka nie zamordowała, urodziła i wychowuje, pod pręgierzem opinii publicznej, stawiam wyżej od ślubnej, która zabija powstałe już w łonie swoim życie, nie tracąc nic na opinii. [...] Znam wypadek gdzie matka (z ludu) miała sześcioro dzieci, każde z innego ojca... Sport? Nie, dobre utrzymanie, bo każdy płacił alimenty”¹³. Kobiecie z dzieckiem nieślubnym nie należy jej zdaniem nadawać specjalnych praw, aby wpłynąć na przyrost ludności, trzeba jednak uczyć młodzież wstrzemięźliwości seksualnej, gdyż pożądanie często myli ona z miłością; autorka nawołuje jednocześnie do walki z prostytutką i podaje przykład Francji, gdzie matki nieślubne są otoczone opieką państwa, jednak to zrozumiałe,

⁸ Pornografię w tamtym czasie, podobnie jak dziś, definiowano w różnorodny sposób, nawet w prasie katolickiej, choć wówczas definicje były rzecz jasna o wiele bardziej pedantyczne niż współcześnie. Zob. P. Bęczek, *Przejawy pornografii według prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 2020, nr 133, s. 229–236.

⁹ J. Hetnał, op. cit., s. 23–26.

¹⁰ A. Jakubisiak, *Sprawa laicyzmu we Francji*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 11, 1919–1925, t. 16, s. 104–110, s. 90.

¹¹ Zob. np. *Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie*, „Dzwon Niedzielny”, R. 9, 1933, nr 38, s. 631.

¹² S. Biskupski, *Reforma prawa małżeńskiego w ujęciu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypos. Polskiej*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 16, 1930, t. 25, s. 23.

¹³ S. Dzieciółomska, *Tylko ślubne matki (w odpowiedzi p. Łucji Mościckiej)*, „Bluszcz” 1930, nr 10, s. 24.

gdyż zмага się ona z wyludnieniem, które nie grozi także Polsce¹⁴. Były to kontrargumentacje w odpowiedzi na stwierdzenia wywodzące się ze środowisk lewicowych, takie jak to Justyny Budzyńskiej-Tylickiej: „Im tylko chodzi, żeby kobieta urodziła – a co potem będzie, to nikogo nie obchodzi”¹⁵. „Katoliczki” publikujące teksty na łamach „Kobiety Współczesnej” kontestowały wywody strony liberalnej, jakoby przyczyny materialne były głównym motywem zapobiegania ciąży. Upatrywały ich raczej w lęku przed poświęceniem towarzyszącym macierzyństwu, będącym szlachetnym obowiązkiem kobiety. „Świadome macierzyństwo” i antykoncepcja to także ich zdaniem przyczyny pochopnych decyzji o dokonaniu aborcji – umacniają one w kobiecie lęk przed poczęciem i wydaniem na świat dziecka. Kobiety przywiązane do Kościoła katolickiego, które publikowały na łamach prasy kobiecej, zwracały uwagę na kwestię świadomego macierzyństwa, zaznaczając, że jest ono przywilejem, zaszczytem, szlachetnym obowiązkiem i rodzajem służby społecznej, przed którą nie należy uciekać. Była to zatem argumentacja inna niż w przypadku publicystów „Przewodnika Katolickiego”, którzy skupiali się na kwestiach moralnej oceny antykoncepcji i aborcji, jako grzechowi przeciwko V przykazaniu dekalogu, a także na zagadnieniu życia płciowego i związanej z nim prokreacji¹⁶. Jedną z przedstawicielek Katolickiego Związku Polek pisała, że aborcja „podrywa poczucie odpowiedzialności za rzecz tak poważną, jaką jest akt rozrodczy i podaje sposób szukania w tym akcie przyjemności osobistej”¹⁷. Antykoncepcja, w przeciwieństwie do aborcji, nie była wówczas w Polsce zakazana. „Katolickie publicystki” wskazywały także na jej negatywny aspekt, podkreślając, że jej stosowanie sprzeciwia się macierzyństwu, a co za tym idzie – odpowiedzialności wobec rodziny i społeczeństwa¹⁸. W publicystyce dwudziestolecia międzywojennego czasem pojawiały się głosy mówiące, że ideał cnotliwej kobiety często psuje mąż, który przed ślubem prowadził rozpustne życie. Wchodząc później do związku małżeńskiego, wnosił on „ciało zmęczone lub gorzej jeszcze splamioną wyobraźnię, zwiędłe serce, wyniszczoną moralną tężyznę, podczas gdy żądał od swojej żony nienaruszonego dziewictwa”¹⁹.

Światopogląd religijny determinował rzecz jasna w dużym, jeśli nie w decydującym, stopniu stanowisko zajmowane w kwestii możliwości przerywania ciąży. Katolicy żyjący w omawianym okresie odwoływali się do odwiecznego nauczania Kościoła na temat spędzenia płodu, a zwłaszcza do encykliki papieża Piusa XI *Casti connubii*. Tematyka „świadomego macierzyństwa” rzadko pojawiała się na łamach polsko-żydowskiego „Naszego Przeglądu”. Wskazywano tam, że dzieci są gwarancją przetrwania narodu, jednak trzeba im zapewnić godziwe warunki życia i uchronić

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ J. Budzińska-Tylicka, *Przerwanie ciąży a kodeks karny*, „Głos Kobiet” 1930, nr 4, s. 4.

¹⁶ D. Kałwa, *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego...*, s. 129–131.

¹⁷ Cyt. za: K. Sierakowska, op. cit., s. 377.

¹⁸ D. Kałwa, op. cit., s. 132.

¹⁹ T. Kulak, *Nowe tendencje w myśleniu o seksualności małżeńskiej a zmiany generacyjne w Polsce lat trzydziestych* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty...*, s. 355–356.

przed demoralizacją, co może zapewnić tylko świadome macierzyństwo. Na łamach wspomnianego czasopisma czasem popierano też sztuczną regulację urodzeń²⁰.

Kościół katolicki w dwudziestoleciu międzywojennym sprzeciwiał się praktykom przerywania ciąży, toteż wywodów na ten temat, zwłaszcza w zastanych okolicznościach społeczno-politycznego dyskursu, nie mogło zabraknąć na łamach polskiej publicystyki katolickiej. Wspomniane stanowisko miało długą tradycję popartą Urzędem Nauczycielskim Kościoła. Już w Nowym Testamencie, w listach św. Pawła, można odnaleźć wzmianki mówiące o tym, że w fazie embrionalnej, a konkretnie: od momentu poczęcia, mamy do czynienia z istotą ludzką²¹, choć późniejsi myśliciele chrześcijańscy różnie wypowiadali się na temat tego, w której konkretnie fazie następuje animizacja (połączenie duszy z cieleśnym substratem), oraz w kwestii możliwości zbawienia dzieci, którym nie udzielono chrztu.

Aborcja była jednoznacznie potępiana przez prawodawstwo Kościołów Wschodnich i Zachodnich, od czasów apostołskich; surowe sankcje karne nakładały za nią liczne synody z czasów późnoantycznych i wczesnochrześcijańskich; jednoznacznie negatywną jej ocenę mieli także ojcowie Kościoła, potępiający ją w swoich pismach²². Dopiero jednak w XII wieku papież Grzegorz IX w dekrecie *Si aliquis* przerywanie ciąży, jak również działania uniemożliwiające zapłodnienie, utożsamiał z zabójstwem. Święty Tomasz z Akwinu, powołując się na filozofię Arystotelesa, uznawał, że w przypadku męskiego płodu dusza łączy się z ciałem 40. dnia, licząc od zapłodnienia, a w przypadku żeńskiego – 90 dni po zapłodnieniu²³. Średniowieczni teolodzy podtrzymywali w swoim nauczaniu patrystyczny zakaz aborcji i choć podejmowali dywagacje na temat tego, w którym okresie rozwoju płodowego następuje animizacja, odnosili się negatywnie do spędzenia płodu niezależnie od fazy jego rozwoju. W czasach nowożytnych papież Sykstus V wydał bullę *Effreanatum*²⁴ (1588), w której utożsamiał aborcję z zabójstwem niezależnie od stadium ciąży i nałożył na dokonujących ją ekskomunikę zastrzeżoną dla Stolicy Apostolskiej. Grzegorz XIV w 1591 roku wydał konstytucję *Sedes apostolica*. Złagodził w niej wcześniejsze przepisy – zgodnie z nowymi wytycznymi, jeśli nie dochodziło do zabicia płodu obdarzonego duszą (z reguły chodziło o płód w pierwszym trymestrze ciąży), kary powinny być zgodne ze świętymi kanonami lub ustawodawstwem świeckim²⁵. Był to wyraz tak zwanej zasady późnego uczłowieczenia, która stanowiła punkt odniesienia dla katolickiej doktryny aż do roku 1869. Choć w chrześcijaństwie

²⁰ M. Szabłowska-Zaremba, *Wizerunek kobiety nowoczesnej na łamach „Naszego Przeglądu” 1923–1939*, „Prace Literaturoznawcze” 2016, nr 4, s. 125–126.

²¹ A. Muszała, *Początkowe stadia życia ludzkiego według św. Pawła*, „Polonia Sacra” 2013, nr 1 (32), s. 42.

²² M. Starowieyski, *Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, nr 1, s. 125.

²³ T. Brzeziński, *Etyka lekarska*, Warszawa 2011, s. 159.

²⁴ Bulla Sykstusa V była odpowiedzią na szerzące się wówczas w Rzymie zjawisko prostytucji. Papież liczył na to, że surowe sankcje karne dotyczące aborcji zmniejszą liczbę popełnianych grzechów przeciwko seksualności.

²⁵ J.T. Noonan, *Abortion and the Catholic Church: A Summary History*, „Natural Law Forum” 1967, no. 1, s. 104, 110–111.

nie było wątpliwości co do konieczności ochrony życia poczętego, otwartą kwestią pozostawało pytanie, czy płód jest człowiekiem i kiedy ewentualnie staje się dzieckiem. Problematyczność tego zagadnienia wynikała zarówno z niedoskonałości rozwoju medycyny, jak i wpływów filozoficznych Arystotelesa, który nie utożsamiał płodu z dzieckiem w początkowym okresie ciąży. Sytuacja wyjaśniła się dopiero na przełomie XIX i XX wieku, gdy płód zaczęto uznawać za jednostkę ludzką, a aborcję – w konsekwencji – za zabójstwo człowieka²⁶.

Papież Pius IX w bulli *Apostolicae Sedis moderationi* z 12 października 1869 roku ponownie nałożył ekskomunikę *latae sententiae* („z mocy prawa”) za dokonanie aborcji w każdym stadium ciąży, którą równoważył z zabójstwem, zatem utożsamiał oficjalnie płód z człowiekiem. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku podtrzymał karę ekskomunikacji, zarówno wobec kobiety poddającej się zabiegowi przerwania ciąży, jak i osób, które w tym dopomagały, na przykład lekarzy czy położnych. Opinie poszczególnych księży nie mogły zatem oscylować wokół kwestii związanych z tym, czy i kiedy następuje humanizacja płodu, ponieważ w tym przypadku Kościół postawił wiernych przed faktem dokonanym, ograniczając znacznie zakres dyskursu dotyczącego możliwości przerywania ciąży. W tym kontekście nie dziwi też fakt, że Episkopat Polski odniósł się krytycznie do projektów prawnych legalizujących w pewnych przypadkach aborcję²⁷. Papież Pius XI we wspomnianej encyklice *Casti connubii* z 1930 roku stanowczo sprzeciwił się praktyce przerywania ciąży w jakimkolwiek przypadku, stanowiąc, że życie dziecka poczętego ma taką samą wartość, jak życie jego matki. Zdaniem papieża nie istnieje w takim przypadku żaden stan wyższej konieczności, a lekarze, którzy dokonują tego zabiegu, są niegodni wykonywania zawodu. Ojciec Święty wezwał też rządy poszczególnych krajów do ustanowienia prawa chroniącego życie niewinnych, z których najniewinniejsze i najbardziej bezbronne są poczęte dzieci²⁸.

Enuncjacje Piusa XI padły na podatny grunt także w Polsce, gdzie komisja kodyfikacyjna opracowująca nowy kodeks karny od dłuższego czasu próbowała uregulować normatywnie status aborcji. Stanowczy sprzeciw wobec postulatów liberalizacji prawa aborcyjnego wyrażali katolicycy publicyści, będący zazwyczaj osobami duchownymi. Spośród nich szczególnie pieczołowita była krytyka ze strony ks. Zygmunta Kozubskiego, profesora teologii na Uniwersytecie Warszawskim. Zauważał on, że „szerokie, nieuświadomione masy” utożsamiają prawo państwowe z prawem moralnym, wychodząc z założenia, że niekaralność jakiegoś czynu z punktu widzenia prawa państwowego automatycznie czyni go godziwym. Tego rodzaju pogląd wywodzi się jego zdaniem z ideologii socjalistycznej oraz jej materialistycznego ujmowania świata i ludzi, z którego ma wynikać, że prawa moralne są pokłosiem stosunków ekonomicznych i podobnie jak te ostatnie ulegają one ciągłym zmianom²⁹.

²⁶ M. Starowieyski, op. cit., s. 126.

²⁷ J. Dębiński, *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji* [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radowski, W. Wojdyła, Toruń 2008, s. 228–230.

²⁸ Pius XI, encyklika *Casti connubii*, II, 1b.

²⁹ Z. Kozubski, *Etyczność a karalność spędzania płodu*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 15, s. 225.

Prawo naturalne, które reprezentuje etyka katolicka, koliduje w tym wypadku jego zdaniem z pozytywizmem etycznym, który cechuje prądy walczące w tamtym czasie z katolicyzmem³⁰. Ksiądz Kozubski podjął się też polemiki z tezami Tadeusza Boya-Żeleńskiego. Ten ostatni w publicystyce stwierdzał, że zapis ustawy o karalności aborcji jest w zasadzie martwy, ponieważ akty aborcyjne dokonywane są zwykle w tajemnicy i stąd bardzo rzadko podlegają faktycznej kryminalizacji, dlatego nie może on działać i powinien zostać zakazany³¹. Warszawski teolog w odpowiedzi wspominał, że zapis prawny legalizujący aborcję ma niskie poparcie społeczne, a nawet gdyby było inaczej, pierwszorzędne znaczenie ma w tym wypadku prawo naturalne, któremu podlegają istoty rozumne, a które nie może być zmienione przez żadną władzę ludzką³². Boy-Żeleński krytykował ów zapis także dlatego, że sumienni lekarze z reguły liczą się z kodeksem karnym, dlatego kobiety często muszą się uciekać do ludzi parających się zabiegami aborcyjnymi niekompetentnie, co także implikuje konieczność skłaniania się ku domowym metodom³³. Ksiądz Kozubski ripostował, że sumienni lekarze zawsze pozostaną sumienni, niezależnie od rozwiązań prawnych. Wreszcie ten sam duchowny odwoływał się do kwestii antropologicznych i personalistycznych – Boy-Żeleński przekonywał bowiem, że płód nie jest człowiekiem, i powoływał się w tej kwestii na autorytet św. Augustyna, który uważał, że kobieta nie jest dzieciobójczynią, jeśli zabiła poczęte dziecko, w które nie wstąpiła jeszcze dusza. Replika warszawskiego duchownego sprowadzała się do tego, że choć Kościół nie zawsze uznawał spędzenie płodu za zabójstwo, to jednak zawsze uważał je za grzech i czyn niegodziwy, nakładając pewne, choć czasem złagodzone kary na tego, kto się go dopuścił³⁴.

W swoich dociekaniach ks. Kozubski jest jednak niekonsekwentny. Stwierdza bowiem, że w sytuacji, gdy należy wybierać pomiędzy życiem dziecka a życiem matki, należy ratować to pierwsze, gdyż „życie dziecka jest pewne i nic mu nie grozi, a życie matki niepewne i zagrożone chorobą”³⁵. Z kolei kilka akapitów niżej konstatuje, że „w przypadku kolizji życia dziecka i matki, nie do niego [tj. lekarza – P.S.] należy sąd, które jest cenniejsze; sąd ten leży już poza sferą wiedzy lekarskiej i w ogóle usuwa się spod oceny istot stworzonych”³⁶. Jego wcześniejsze stwierdzenie odnosi się bowiem do kontekstu sytuacyjnego, który ma charakter medyczny; nie uwzględnia też sytuacji, w której życie dziecka jest również poważnie zagrożone. Dopuszczał on jednak możliwość przerywania ciąży, jeśli stanowiła ona zagrożenie dla życia matki, próbując w tym wypadku praktykę decydowania o przerwaniu ciąży po naradzie kilku lekarzy³⁷. Było to rzecz jasna sprzeczne z zaleceniami wyłożonymi

³⁰ Ibidem.

³¹ T. Boy-Żeleński, op. cit., s. 19.

³² Z. Kozubski, *Etyczność a karalność...*, s. 226.

³³ T. Boy-Żeleński, op. cit., s. 20.

³⁴ Z. Kozubski, *Etyczność a karalność...*, s. 226–227.

³⁵ Idem, *Czy istnieją wskazania lekarskie na spędzenie płodu?*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 7, s. 104.

³⁶ Ibidem, s. 105.

³⁷ Ibidem.

w encyklice *Casti connubii*, która nie tolerowała aborcji bezpośredniej w żadnym wypadku. Enuncjacje ks. Kozubskiego ukazały się jednak kilka miesięcy przed jej opublikowaniem.

Niektórzy katolicycy komentatorzy prawa kanonicznego, w czasie przypadającym przed publikacją wspomnianej encykliki, za niedojrzały płód uznawali taki, który nie może przeżyć poza organizmem matki, a więc przed siódmym miesiącem ciąży. Zgodnie z tymi sugestiami zabicie płodu po tym okresie winno być traktowane jako zabójstwo lub względnie dzieciobójstwo. Jednak zdaniem ks. Brunona Wyrobisza, który podjął tę tematykę w 1928 roku, kto przed tym okresem (siódmym miesiącem ciąży) dokona aborcji, nie podlega ekskomunice przewidzianej w prawie kanonicznym. Podobnie nie podlega jej osoba, która dokonuje aborcji z przyczyn medycznych do szóstego miesiąca – nie popełnia bowiem przestępstwa zabójstwa. Ekskomuniki nie zaciąga się nawet wtedy, gdy zachodzi wątpliwość, w której fazie embrionalnej dokonano spędzenia płodu, a także jeśli nastąpiło ono w wyniku bicia kobiety, o ile nie ma intencji bezpośredniej zabicia płodu. Ksiądz Wyrobisz przytacza też opinię teologów moralistów i kanonistów, którzy stwierdzają, że niewiasta nie zaciąga kary kanonicznej, a jedynie ciężko grzeszy, gdy obawia się przykrych dla siebie konsekwencji. Nie podlegają jej również ci, którzy dopomagają w aborcji, jeżeli nawet bez ich pomocy doszłoby do spędzenia płodu, ponadto ci, którzy pomagają, mając odgórny nakaz, na przykład lekarz czy akuszerka, a także aptekarze sprzedający lekarstwa i służący radą³⁸. Widać tu zatem pewną polaryzację poglądów i dowolność interpretacyjną kościelnych przepisów, która została ucięta wraz z publikacją encykliki Piusa XI w roku 1930.

Tematyka aborcji niemal zawsze łączyła się z problematyką świadomego macierzyństwa i antykoncepcji, którą doradzano w sytuacji suwerennej decyzji jednostki o bezdzietności, ograniczenia liczby urodzeń bądź odroczenia rodzicielstwa w czasie. Wpływowi redaktor naczelny „Przeglądu Powszechnego” o. Jan Urban SJ wypowiedział się przeciwko sztucznym metodom zapobiegania ciąży, traktując je jako zagadnienie moralne, ekonomiczne i polityczne; podkreślał, że z jednej strony ludzkość musi sama ograniczać swoje skłonności rozrodcze, choć z drugiej zbytnie ograniczenia w tym zakresie wiążą się z niebezpieczeństwem niżu demograficznego. Środkiem zaradczym i rodzajem *modus vivendi* jego zdaniem mogłoby być dostosowanie się do starożytnej etyki chrześcijańskiej, która między innymi zalecała małżonkom wstrzeźliwość seksualną w okresie pokuty, na przykład w Wielkim Poście³⁹.

W publicystyce katolickiej wskazywano niekiedy, że neomaltuzjanizm, świadome macierzyństwo, kontrola urodzeń to systemy, których wspólnym mianownikiem jest uznanie sztucznego zapobiegania poczęcia za najodpowiedniejsze środki służące rozwojowi demograficznemu społeczeństwa – należy je tylko usprawniać i udoskonalać. Postawa przeciwna miała być zdaniem jezuity o. Stanisława Podoleńskiego,

³⁸ B. Wyrobisz, *Spędzenie płodu*, „Gazeta Kościelna”, R. 35, 1928, nr 43, s. 492.

³⁹ J. Urban, *O zdrowie moralne w naszych rodzinach*, „Przegląd Powszechny” 1922, t. 153–154, s. 421.

który specjalizował się we wnikliwym podejmowaniu spraw społeczno-etycznych⁴⁰, także na łamach „Przeglądu Powszechnego”⁴¹, pochodną fałszywego przeświadczenia, jakoby funkcję rozrodczą należało oddzielić od towarzyszącej jej przyjemności⁴². Zaznaczał też, że przyczynami prób sztucznego ograniczenia liczby potomstwa są czynniki społeczno-ekonomiczne, niemniej katolicka etyka traktuje aborcję jako zabójstwo i nakłada na sprawcę karę ekskomunikacji⁴³.

Głównymi kontrargumentami przeciwników świadomego macierzyństwa, z zasady o konserwatywno-katolickim światopoglądzie, były niezamierzone, negatywne dla społeczeństwa skutki regulacji urodzeń, takie jak: rozbrat miłości fizjologicznej i duchowej, deprecjacja znaczenia i roli macierzyństwa oraz postępujący wraz z nią rozkład instytucji rodziny. Przeczuwano, że rewolucja obyczajowa w większym stopniu dotknie kobiety, które wyemancypują się z tradycyjnej rodziny i zaczną się dopuszczać zdrad małżeńskich, a zmniejszenie rozrodczości mogłoby zdaniem przeciwników świadomego macierzyństwa doprowadzić do osłabienia siły narodu⁴⁴.

Ksiądz Antoni Szymański – twórca lubelskiej szkoły katolickiej nauki społecznej, od 1933 roku rektor KUL – analizując „przesłanki medyczne” aborcji, odnosił się do nich krytycznie. Nie negował tego, że ratowanie życia matki jest rzeczą dobrą, jednak podkreślał, że przerwanie ciąży jest zabójstwem człowieka, który posiada własną duszę, a cel nie może uświęcać środków. Dodatkowo lekarz wciela się wówczas w rolę sędziego orzekającego o tym, kto ma żyć: matka czy dziecko. Nie można też usunięcia płodu traktować jako mniejszego zła, gdy ratuje się życie matki, gdyż w takiej sytuacji nie da się rozsądzić, co jest mniejszym złem⁴⁵. Dopuszczalna moralnie jest jego zdaniem aborcja pośrednia, czyli leczenie matki, które może skutkować poronieniem. Autor wskazywał też, że spędzenie płodu przynosi negatywne skutki dla zdrowia fizycznego i psychicznego kobiety, w tym może powodować bezpłodność. Na lekarzach katolickich spoczywa jego zdaniem obowiązek nieulegania bieżącym prądom społecznym i obrona zasad moralnych, w tym praw słabszych jednostek⁴⁶. Oni są zatem odpowiedzialni za ochronę uniwersalnych wartości i ludzkiej godności, z czym lekarz ma do czynienia na co dzień, ratując ludzkie życie i zdrowie. Medycy w tamtym czasie, jako osoby wykształcone, na pewno byli podatni na uleganie prądom społecznym, a przenosiło się to na poglądy niektórych z nich dopuszczające aborcję z „przyczyn społecznych”. Szkoda, że w swoich wywodach ks. Szymański nie odniósł się do lekarzy, którzy nie są katolikami – i nie uściślił, czy obrona ludzkiej godności od momentu poczęcia w stosunku do nich jest także wiążąca. Zawód

⁴⁰ Stanisław Podoleński SJ był autorem kilkunastu publikacji traktujących o sprawach etyczno-społecznych i rodzinnych.

⁴¹ B. Topij-Stempińska, *Dyskurs o rodzinie na łamach „Przeglądu Powszechnego” w II Rzeczypospolitej*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, t. 12, nr 2, s. 142.

⁴² S. Podoleński, *W walce z poczęciem życia*, „Przegląd Powszechny” 1935, t. 205, s. 3–4, 22–23.

⁴³ S. Podoleński, *O życie nienarodzonych*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 196, s. 162; idem, *O życie nienarodzonych. Dokończenie*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 196, s. 322.

⁴⁴ M. Marcinkowska-Gawin, op. cit., s. 142–143.

⁴⁵ A. Szymański, *Zapobieganie narodzinom*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 16, 1930, t. 25, s. 419–420.

⁴⁶ Ibidem, s. 421–428.

lekarza, podobnie zresztą jak prawnika, był w dwudziestoleciu międzywojennym wykonywany często przez przedstawicieli ludności żydowskiej – i w tym wypadku można było wykazać judaistyczne interpretacje starotestamentalnych wzmianek o życiu płodowym człowieka.

Temat spędzania płodu podejmował też ks. dr Alojzy Poszwa, od 1930 roku wykładowca teologii moralnej i nauk społecznych w Seminarium Duchownym w Płocku. Krytykował Boya-Żeleńskiego i socjalistyczne czasopismo „Robotnik” za publicystykę proaborcyjną oraz działania eugenistów polskich, dążących do ograniczania liczby urodzeń dzieci i zniesienia karalności spędzania płodu, choć polski ustawodawca jego zdaniem na szczęście nie uległ tym postulatom⁴⁷. „Ani sterylizacja osobników, uważanych za niepożądanych dla rasy ludzkiej, ani zniesienie karalności za przerywanie ciąży, choćby to było z pomocą lekarza, ani wreszcie «poradnie świadomego macierzyństwa», z ich pogardą neomaltuzjańskich środków zapłodnienia – nie dadzą żadną miarą pogodzić się z katolicką moralnością [...]. Kwestia społeczna, kwestia pokoju i kwestia seksualna, oto trzy gigantyczne problemy, które stoją przed człowiekiem, i stwarzają mu alternatywę: albo wznieść się szlachetnym porywem ponad swą ludzkość zwierzęcą – albo też pominąć w każdej jednostce te problemy i popaść już bez zastrzeżeń w zezwierzęcenie”⁴⁸ – konkludował. Owo „zezwierzęcenie” wyrażało się jego zdaniem w braku opanowania popędu seksualnego. Współcześni mu ludzie byli według niego „mało przyzwyczajeni do panowania nad sobą”, dlatego często ulegali swym popędom i namiętnościom. Kieruje nimi wtedy chęć użycia, którą jego zdaniem precyzyjniej należałoby określić „chęcią wyżycia”, co stanowi po części konsekwencję przepojenia pornografią literatury, sztuki i ubioru. Chrystianizacja jest w tym kontekście trudna, ponieważ niełatwo oczyścić społeczeństwo z atmosfery zmysłowości, a ludzi odzwyczaić od nieodmawiania sobie każdej dostępnej przyjemności. Jednocześnie każdy chce uwolnić się od ciężarów potomstwa, dlatego ludzie stosują różne metody zapobiegania ciąży i starają „uchronić przed dzieckiem”, z czego najradykałniejszym, najbardziej niebezpiecznym dla zdrowia matki i zarazem najbardziej amoralnym sposobem jest spędzenie płodu⁴⁹.

Ksiądz Poszwa uważał, że ponieważ sztuczne poronienie nie jest obojętne dla zdrowia kobiety i są za nie przewidziane kary w prawie świeckim i kościelnym zarówno dla sprawcy, jak i kobiety ciężarnej, a także coraz dostępnejsze są inne środki chroniące przed ciążą, „nie rokuje wielkiej przyszłości temu radykalnemu i barbarzyńskiemu środkowi regulacji urodzeń”⁵⁰. Napisał to jak gdyby na przekór statystykom z innych krajów, które przytoczył stronicę wcześniej, według których na przykład w Niemczech wykonuje się około pół miliona sztucznych poronień rocznie i dotyczą one połowy wszystkich ciąż⁵¹. W innym artykule odniósł się do

⁴⁷ A. Poszwa, *Dążenia eugenistów polskich w świetle katolickich zasad moralnych*, „Ateneum Kapłańskie” 1932, R. 18, t. 30, s. 440–441.

⁴⁸ Ibidem, s. 444–445.

⁴⁹ A. Poszwa, *Regulacja urodzeń a moralność katolicka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 11, 1925, t. 36, s. 172.

⁵⁰ Ibidem, s. 174.

⁵¹ Ibidem, s. 173.

funkcjonujących we wspomnianym kraju poradni przedślubnych, działających od 1926 roku, których liczba do 1934 roku wzrosła do kilkuset. Większość porad w tych instytucjach dotyczy kwestii seksualnych, a ponad 90% odwiedzających je kobiet to mężatki, które szukają pomocy w uniknięciu bądź usunięciu niepożądanego ciąży. Dlatego też wspomniane poradnictwo odwołuje się do praktyk neomaltuzjańskich, które są nie do zaakceptowania także w Polsce, gdzie prowadzi je prywatnie Polskie Towarzystwo Eugeniczne⁵². Neomaltuzjanizm to pojęcie darzone szczególną awersją przez katolickich publicystów – odwołuje się ono do teorii Thomasa Malthusa z XVIII wieku, mówiącej o konieczności ograniczenia urodzeń w celu zmniejszenia przeludnienia, które implikuje ubóstwo i niedostatek. Teorie te były chętnie podejmowane i rozwijane przez pozytywistycznych myślicieli europejskich, zwolenników antykoncepcji, co stało się jedną z przyczyn ich pejoratywnego postrzegania w środowiskach związanych z Kościołem katolickim.

Warto zaznaczyć, że wspomniane Towarzystwo wydawało własny periodyk, w którym pojawiały się czasem enuncjacje dotyczące możliwości przeprowadzania aborcji⁵³. Publicystyka katolicka w Polsce potępiała działania eugenistów, ich skutkiem był bowiem spadek dzietności w społeczeństwie. Krytykowano eugenikę jako wyjętą spod osądu moralnego, koncentrującą się na doczesności oraz stawiającą rasę ponad dobrami duchowymi i boskimi. Państwo nie może mieć nieograniczonej władzy nad ciałem i rozrodczością człowieka, powinno się ono raczej skupić na zwolnieniu matki od zajęć pozarodzinnych, a Kościół wbrew pozorom od dawna dba o to, aby małżonkowie nie przekazywali potomstwu cech recesywnych⁵⁴. Nakładem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej opublikowano w 1935 roku pracę węgierskiego biskupa Tihaméra Tótha, który szerzej nakreślił ten temat. Węgierski biskup, rektor seminarium w Budapeszcie, aborcję zakwalifikował do „eugeniki negatywnej”, której celem jest „zapobieganie rodzeniu się jednostek słabych”. Autor zaznaczał, że ludzkie życie zaczyna się w momencie poczęcia, i potępia zarówno wskazania lekarskie, jak i społeczne czy eugeniczne do spędzenia płodu – zgodnie z zasadą, że cel nie może uświęcać środków⁵⁵. Eugenika była potępiana przez polskich publicystów katolickich jako przeżytek z czasów niewolnictwa, gdy w grę wchodziła nieograniczona kontrola dzietności niektórych osobników. Potępiano ją za promowanie antykoncepcji i spędzania płodu, a także sterylizacji, które są kontestowane przez nauczanie papieskie⁵⁶.

Nęcącym pytaniem jest, czemu temat „aborcji pośredniej” nie był zbyt chętnie podejmowany przez katolickich komentatorów, wszak „przesłanka medyczna” była

⁵² A. Poszwa, *Polski projekt ustawy o poradnictwie przedślubnym a moralność katolicka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 22, 1936, t. 38, s. 149.

⁵³ Zob. J.W. Bobecki, *Zagadnienie zapobiegania ciąży i eugenika*, „Zagadnienia Rasy”, R. 11, 1929, z. 7–8; W.J. Tomorowicz, *Zapobieganie ciąży a prawo*, „Zagadnienia Rasy”, R. 12, 1930, t. 4, nr 10–11.

⁵⁴ *Katolickie oświecenie eugeniki*, „Ruch Katolicki. Oddział Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 3, s. 138.

⁵⁵ Zob. T. Tóth, *Katolicyzm a eugenika*, Poznań 1935, s. 31–34.

⁵⁶ W. Wicher, *Eugenika w świetle zasad chrześcijańskich*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 11, s. 526–527.

jednym z najważniejszych argumentów przytaczanych przez zwolenników spędzania płodu. Była (i jest) to zasada podwójnego efektu, w myśl której podjęcie kuracji medycznej w celu ratowania życia ciężarnej kobiety jest moralnie dopuszczalne, nawet jeśli skutkuje uśmierceniem płodu, będącym skutkiem wtórnym podjętych działań. Tę zasadę usankcjonował papież Pius XI w encyklice *Casti connubii* z 1930 roku. Nie była ona jednak utożsamiana z tak zwaną aborcją terapeutyczną, potępioną przez Kościół.

W związku z tym, że stale rosła liczba zabiegów przerywania ciąży⁵⁷, o czym wiedzieli doskonale katolicycy duchowni, pojawiały się głosy mówiące, iż to zanik życia religijnego, a co za tym idzie – moralnego, oraz konsumpcyjny styl życia prowadzą do rozregulowania poglądów dotyczących spędzania płodu i częstszych przypadków nieplanowanych ciąży, zwłaszcza nieślubnych. Do tego samego prowadziło miało bez troskie życie i „chęć używania świata”, jakim się kierują bogate małżeństwa. Podkreślano, że to właśnie zamożniejsi małżonkowie na ten krok decydują się częściej⁵⁸. Teolog-moralista, wykładowca Uniwersytetu Wileńskiego i późniejszy biskup siedlecki, ks. Ignacy Świrski, wskazywał właśnie na „rozpowszechnioną na szeroką skalę agitację przeciwko moralności w ogóle i moralności życia małżeńskiego w szczególności” jako przyczynę rozprężenia moralnego, skutkującego większą skłonnością do wykonywania zabiegów aborcyjnych⁵⁹.

J. Czarnecki podnosił, że przyrost naturalny przyczynia się do dobrobytu kraju, zaś ubytek ludności prowadzi do katastrofalnej sytuacji, jaka miała wówczas miejsce we Francji, która na skutek spadku liczby urodzeń zaczęła dopuszczać do swego kraju dużą liczbę cudzoziemców, tak iż w Paryżu jest ich ponad dwa miliony⁶⁰. Była to poniekąd odpowiedź na książkę Boya-Żeleńskiego *Piektło kobiet*, w której autor zaznaczał, że wysoki przyrost naturalny, skutkujący zwiększeniem liczby ludności negatywnie wpływa na społeczeństwo. Idąc tym tropem, stwierdzał on, że im więcej będzie ludności na świecie, tym więcej będzie wojen. J. Czarnecki natomiast zauważał, że wojna nie jest pokłosiem zwiększenia populacji, ale wynika z braku dyscypliny moralnej⁶¹.

Takie enuncjacje mogły być pokłosiem wiadomości o statystykach dotyczących procederu aborcyjnego w Europie, którego skala mogła przenosić się na zjawiska związane z demografią. Ksiądz Franciszek Forecki, przewodniczący Związku Kobiet Pracujących, przytoczył dane dotyczące statystyk aborcyjnych w Niemczech z 1913 roku: na 300 000 poronień $\frac{2}{3}$ dotyczyło poronień sztucznych, czyli spędzenia płodu. Autor wskazuje, że w tym kraju mieści się wiele dużych (10 milionów mieszkańców ogółem) przemysłowych miast i to jest przyczyną. Ksiądz Forecki przytacza te dane przy

⁵⁷ Liczba aborcji, zwłaszcza nielegalnych, w Polsce międzywojennej wykazywała wyraźną tendencję wzrostową. Zob. M. Łodyga, *Metody i środki stosowane w procederze aborcyjnym w okresie międzywojennym na przykładzie spraw z terenu siedleckiego okręgu sądowego*, „Meritum” 2016, t. 8, s. 244, przyp. 21, 22.

⁵⁸ W. Wicher, op. cit., s. 491.

⁵⁹ I. Świrski, *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki”, R. 72, 1934, nr 33, s. 528.

⁶⁰ J. Czacki, *Regulacja urodzeń a ekonomia*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 6, s. 92.

⁶¹ Ibidem.

okazji polemiki toczącej się w tym kraju, dotyczącej możliwości zniesienia paragrafu 218 kk., który nakładał karę pięciu lat więzienia za dokonanie aborcji. Odnosi się też do informacji dotyczących legalizacji aborcji w Rosji w 1917 roku z powodu złej sytuacji materialnej; zabiegów tych wykonywano tam tak dużo, że należało otworzyć kliniki prywatne. Wysnuwa wnioski, jakie pojawiały się w związku ze zniesieniem karalności spędzenia płodu, o ile zostało przeprowadzone przez lekarza w pierwszym trymestrze ciąży – w szwajcarskim kantonie Bazylea w 1919 roku, w 1920 w Niemczech i w 1922 w Czechosłowacji. Ksiądz Forecki zauważył, że ci, którzy kierują się postulatem całkowitego zakazu aborcji, to na ogół katolicy i protestanci – a zatem postulat ten wynika jedynie z pobudek religijnych. Pobudka dotycząca możliwości przerwania ciąży w pierwszym trymestrze dotyczy bowiem kwestii czysto biologicznych – chodzi o to, że jest łatwiejsza dla lekarza i mniej ryzykowna dla matki. Jak zaznacza ks. Forecki, wszyscy, nawet katolicy, są w Niemczech jednak zgodni co do tego, że wymiar kary z paragrafu 218 powinien być łagodniejszy. Na końcu konkluduje: „Uderza bardzo boleśnie czytającego tę literaturę, że w walce o złagodzenie kary za spędzenie pominięto zupełnie kwestię zasadniczą, czy dziecko od chwili poczęcia jest człowiekiem, czy też tylko bezdusznym płodem [...] – pominięto głuchoym milczeniem. Tak świat się dzisiaj odchrześcijanił”⁶².

Podobnie warszawski profesor J. Czarnecki, potępiając „wskazania medyczne” do przerywania ciąży, przytaczał zatrważające statystyki mówiące o wyraźnym i postępującym spadku urodzeń dzieci w Europie oraz o tym, że kobiety rodzą dzieci w coraz późniejszym wieku. Biorąc pod uwagę fakt, że dodatkowo zmniejsza się liczba zgonów, publicysta katolicki obliczył, że w 1945 roku „w niektórych krajach europejskich liczba starców powyżej lat 65 będzie przewyższać liczbę młodzieży w wieku poborowym”⁶³. Obawy o brak mężczyzn w „wieku poborowym” i idącą w ślad za tym słabość militarną kraju były obecne w historii ludzkości od zawsze. W Niemczech toczyła się w tym czasie wspomniana batalia nad zniesieniem 218 paragrafu kodeksu karnego, jeszcze z czasu Hohenzollernów, który nie tylko nakładał ciężkie kary za aborcję, lecz także nakazywał lekarzom denuncjować kobiety chcące poddać się temu zabiegowi⁶⁴.

Na łamach prasy katolickiej pojawiały się także enuncjacje *stricte* medyczne, kontestujące zasadność przerywania ciąży. J. Czarnecki poddał wnikliwej analizie możliwości dopuszczania przerywania ciąży w uzasadnianych przez lekarzy przypadkach. Odwołując się do zasady *primum non nocere*, stwierdza ponad wszelką wątpliwość, że zabiegi aborcyjne godzą w zdrowie pacjentki, ponieważ w około 10% przypadków są przyczyną zgonów, w odniesieniu do 20–30% pacjentek powodują utratę zdrowia, a także bywają powodem nieuleczalnego kalectwa, w tym bezpłodności⁶⁵. Powołując się na drugą dewizę lekarską, „podtrzymywać każde życie tak długo, jak to jest możliwe”, autor poddał krytyce zdrowotne przyczyny spędzania płodu, na

⁶² F. Forecki, *Morderstwo, zabójstwo czy zwykła operacja?*, „Gazeta Kościelna”, R. 35, 1928, nr 46, s. 526–527.

⁶³ J. Czarnecki, *W obronie nowego życia*, „Przegląd Katolicki” 1939, nr 38, s. 594.

⁶⁴ W. Natanson, *Boy-Żeleński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983, s. 278.

⁶⁵ Z. Kozubski, *Czy istnieją wskazania lekarskie...*, s. 103.

które czasem powołują się lekarze dokonujący aborcji. Zauważa on, że medycyna poczyniła ostatnio daleko idące kroki (między innymi umożliwiła dokonanie cięcia cesarskiego), co zredukowało do minimum liczbę uwarunkowań, w których ciąża zagraża życiu lub zdrowiu matki. Niezwykle rzadko dochodzi jego zdaniem do sytuacji, kiedy ciąża prowadzi nieuchronnie do zgonu kobiety ciężarnej. Mimo wszystko uważa, że w każdym przypadku, niezależnie od okoliczności, czyn aborcji pozostaje niemoralny⁶⁶.

W publicystyce katolickiej zwracano też uwagę na konieczność pomocy psychiatrycznej i psychoterapeutycznej kobietom, które przeżyły poronienie. Wskazywano, że instynkt macierzyński jest istotnym składnikiem kobiecej psychiki, a tego instynktu, jak i macierzyństwa, powinna bronić religia przed wrogimi siłami, zarówno zewnętrznymi, jak i wewnętrznymi – to jest przed egoizmem, który nie pozwala kobiecie na podjęcie obowiązków macierzyńskich. W przypadku kobiety religijnej sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej, gdyż nerwica przybiera wtedy specyficzny charakter religijny⁶⁷. Ksiądz Stanisław Huet, znany w Polsce międzywojennej teolog-moralista, kapelan Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Morszynie, przytoczył przykład kobiety, która dostała przestrożę od spowiednika na przyszłość, mającą ją ustrzec przed kolejną aborcją: zabijając dziecko, zabiła w pewnym sensie także jego duszę, gdyż dziecko nieochrzczone Boga oglądać nie może. Było to nawiązanie do nauczania św. Tomasza z Akwinu, mówiącego, że kto zabija dziecko przed urodzeniem, ten poniekąd gorszy jest od Heroda, gdyż w pewnym sensie zabija zarówno ciało, jak i duszę nienarodzonego. Ksiądz Huet podkreślił, że świadomość tego jeszcze bardziej pogłębiła tragiczny stan psychiki kobiety. Jej kondycję określił jako „psychiczną i moralną ruinę” oraz uznał, że nie należy wciąż przedstawiać jej skutków popełnianego grzechu, zwłaszcza że dzieci mieć już nie może, gdyż jest to „jątrzenie żywej, krwawiącej rany”. Mimo wszystko kilka akapitów wcześniej stwierdził: „jeżeli mamy ustrzec kobietę od tego zła, do którego może dopiero ją namawiają, rządzą itd. to rzeczywiście nie możemy niczego taić i o skutkach fatalnych realnie trzeba pouczyć, tak o fizycznych jak i duchowych, a to dla samej matki jak i dla duszy dziecka. Musimy wtedy rzec, iż dziecko zabija się nie tylko fizycznie ale to niewinne dziecko, które jest krwią z krwi jej i kością z jej kości, matka pozbawia również szczęścia wiecznego”⁶⁸. Był to okres, w którym zmarłe, nieochrzczone dzieci chowano poza obrębem cmentarza lub w jego rogach, a ceremonia pogrzebowa odbywała się bez udziału księdza. Stanowiło to pochodną ówczesnego przeświadczenia o znaczeniu chrztu jako sakramentu niezbędnego do zbawienia, które wówczas rozumiano bardzo dosłownie, dlatego też dziecku zmarłemu w fazie prenatalnej odmawiano możliwości zbawienia po śmierci, obarczając jednakowoż sumienie matki, jeśli doprowadziła intencjonalnie do spędzenia płodu. Ksiądz Huet zaprezentował

⁶⁶ Ibidem, s. 104–105.

⁶⁷ S. Huet, *Psychoterapia duszpasterska wobec nerwicy poronieniowej*, „Gazeta Kościelna”, R. 44, 1937, nr 52, s. 570–571.

⁶⁸ Ibidem, s. 572.

przykład „psychoterapii duszpasterskiej”⁶⁹, a w sytuacji, którą przytoczył, światopogląd religijny niewątpliwie implikował pogłębienie kryzysu psychicznego kobiety, która dokonując aborcji, zadała swojemu dziecku „podwójną śmierć” i przyczyniła się walnie do „zabicia” zarówno jego ciała, jak i duszy. Pomimo użycia terminu „nerwica religijna” autor nie rozwodzi się jednak nad tym, czy ewentualnie w przypadku, gdy kobieta byłaby ateistką, obciążenie psychiczne popełnionym występkiem byłoby mniejsze lub nie wystąpiłoby wcale. W katolickich rozważaniach trudno się jednak spodziewać tego typu enuncjacji. Z pewnością warte rozważenia było natomiast to, czy dodatkowe obarczanie psychiki kobiety, mające na celu wyrobić u niej określoną postawę na przyszłość, było godne i konieczne tak z moralnego, jak i teologicznego punktu widzenia, skoro najwyraźniej dobro duchowe należało wydobywać nawet kosztem zdrowia psychicznego penitentki. Ksiądz Huet zdaje się udzielać negatywnej odpowiedzi na to pytanie, wyraża się jednak dosyć niejednoznacznie.

Potępienie aborcji przez katolickich publicystów w Polsce międzywojennej wynikało nie tylko z moralnych pobudek, popartych nauczaniem Kościoła, ale zawierało także argumenty natury medycznej (w tym psychiatrycznej) czy też socjologicznej – usiłowano wyeksplikować wszelkie negatywne aspekty sztucznego przerywania ciąży, zarówno w odniesieniu do poszczególnych jednostek, jak i całego społeczeństwa. Utożsamianie płodu z człowiekiem w każdej fazie jego rozwoju znacznie ograniczało lub całkiem eliminowało możliwość zastosowania „przesłanki medycznej” lub jakiegokolwiek innej do przerywania ciąży, gdyż życie dziecka miało taką samą wartość jak życie matki. Możliwość podjęcia jakiegokolwiek polemiki została znacznie ograniczona, a w zasadzie wykluczona zwłaszcza po ukazaniu się encykliki *Casti connubii* papieża Piusa XI.

Nawet lekarze na łamach katolickiej prasy podnosili, że cel nie może nigdy uświęcać środków a to, co jest etycznie złe, „nie może być higienicznie dobre”, nawet ze względów medycznych w celu ratowania zdrowia matki – „nie ma prawa obrony koniecznej, które by sięgało aż do bezpośredniego zabójstwa niewinnej istoty”⁷⁰.

Przytaczanie we wspomianej publicystyce statystyk dotyczących zabiegów aborcji wykonywanych na zachodzie Europy wynikało zapewne także z obawy o laicyzację polskiego społeczeństwa – ich rosnąca liczba i uchwalane sukcesywnie rozwiązania prawne depenalizujące aborcję rozwijały się bowiem paralelnie z upadkiem religijności w tamtych krajach, co było widoczne zwłaszcza w ateistycznym Związku Sowieckim, który jako pierwszy zalegalizował aborcję, a liczba zabiegów, które były tam przeprowadzane, doprowadziła kraj do demograficznej zapaści. Pojawił się zatem nowy argument za walką z „bezbożnym komunizmem”. Dążenia polskich eugenistów do kontroli urodzeń przywodziły na myśl eugenikę w III Rzeszy, której rasistowskie inklinacje również były potępiane w polskiej prasie katolickiej⁷¹.

⁶⁹ Jest to termin w zasadzie nieznanym współczesnej psychoterapii czy teologii, choć zdarzają się osoby duchowne pracujące na stanowiskach certyfikowanych psychoterapeutów, czy nawet mających wykształcenie medyczne.

⁷⁰ A. Niedermeyer, *Zadania lekarza – katolika*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 6, s. 244.

⁷¹ Zob. F.B., *Przeciw rasizmowi*, „Gazeta Kościelna”, R. 45, 1938, nr 33.

Nie bez znaczenia pozostawało również to, że polskie środowiska dążące do wpojenia społeczeństwu „świadomego macierzyństwa” i ustanowienia liberalnego prawa aborcyjnego były na ogół ateistyczne lub przynajmniej słabo religijne. Publikacje w katolickiej prasie dotyczące spędzania płodu były często odpowiedzią właśnie na publicystykę tych środowisk, a niejako symbolem tej ostatniej stały się enuncjacje Tadeusza Boya-Żeleńskiego ukazujące się w „Wiadomościach Literackich” czy „Kurierze Porannym”, a warto dodać, że były one często przepojone kąśliwymi uwagami o charakterze antyklerykalnym.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

Dokumenty Kościoła

Pius XI, *Casti connubii*, 1930.

Źródła drukowane

Boy-Żeleński T., *Piekło kobiet*, Warszawa 1930.

Krzywicka I., *Wyznania gorszycielki*, Warszawa 1992.

Tóth T., *Katolicyzm a eugenika*, Poznań 1935.

Prasa

Biskupski S., *Reforma prawa małżeńskiego w ujęciu Komisji Kodyfikacyjnej Rzeczypos. Polskiej*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 16, 1930, t. 25.

Bobecki J.W., *Zagadnienie zapobiegania ciąży i eugenika*, „Zagadnienia Rasy”, R. 11, 1929, z. 7–8.

Budzińska-Tylińska J., *Przerwanie ciąży a kodeks karny*, „Głos Kobiet” 1930, nr 4.

Czacki J., *Regulacja urodzeń a ekonomia*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 6.

Czarnecki J., *W obronie nowego życia*, „Przegląd Katolicki” 1939, nr 38.

Dzięciołomska S., *Tylko ślubne matki (w odpowiedzi p. Łucji Mościckiej)*, „Bluszcz” 1930, nr 10.

F.B., *Przeciw rasizmowi*, „Gazeta Kościelna”, R. 45, 1938, nr 33.

Forecki F., *Czy istnieją wskazania lekarskie na spędzenie płodu?*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 7.

Forecki F., *Morderstwo, zabójstwo czy zwykła operacja?*, „Gazeta Kościelna”, R. 35, 1928, nr 46.

Hetnał J., *O przeciwdziałanie propagandzie „świadomego macierzyństwa”*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 1.

Huet S., *Psychoterapia duszpasterska wobec nerwicy poronieniowej*, „Gazeta Kościelna” 1937, R. 44, nr 52.

- Jakubisiak A., *Sprawa laicyzmu we Francji*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 11, 1919–1925, t. 16, z. 104–110.
- Jeszcze o tzw. świadomym macierzyństwie*, „Dzwon Niedzielny”, R. 9, 1933, nr 38.
- Katolickie oświecenie eugeniki*, „Ruch Katolicki. Oddział Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 3.
- Kozubski Z., *Czy istnieją wskazania lekarskie na spędzenie płodu?*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 7.
- Kozubski Z., *Etyczność a karalność spędzania płodu*, „Przegląd Katolicki” 1930, nr 15.
- Niedermeyer A., *Zadania lekarza – katolika*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 6.
- Podoleński S., *O życiu nienarodzonych*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 196.
- Podoleński S., *O życiu nienarodzonych. Dokończenie*, „Przegląd Powszechny” 1932, t. 196.
- Podoleński S., *W walce z poczęciem życia*, „Przegląd Powszechny” 1935, t. 205.
- Poszwa A., *Dążenia eugenistów polskich w świetle katolickich zasad moralnych*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 18, 1932, t. 30.
- Poszwa A., *Polski projekt ustawy o poradnictwie przedślubnym a moralność katolicka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 22, 1936, t. 38.
- Poszwa A., *Regulacja urodzeń a moralność katolicka*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 11, 1925, t. 36.
- Szymański A., *Zapobieganie narodzinom*, „Ateneum Kapłańskie”, R. 16, 1930, t. 25.
- Świrski I., *O moralności życia małżeńskiego*, „Przegląd Katolicki”, R. 72, 1934, nr 33.
- Tomorowicz W.J., *Zapobieganie ciąży a prawo*, „Zagadnienia Rasy”, R. 12, 1930, t. 4, nr 10–11.
- Urban J., *O zdrowie moralne w naszych rodzinach*, „Przegląd Powszechny” 1922, t. 153–154.
- Wicher W., *Eugenika w świetle zasad chrześcijańskich*, „Ruch Katolicki. Organ Akcji Katolickiej w Polsce”, R. 5, 1935, nr 11.
- Wyrobisz B., *Spędzenie płodu*, „Gazeta Kościelna”, R. 35, 1928, nr 43.

Opracowania

- Beczek P., *Przejawy pornografii według prasy katolickiej w II Rzeczypospolitej*, „Nasza Przeszłość” 2020, nr 133.
- Brzeziński T., *Etyka lekarska*, Warszawa 2011.
- Dębiński J., *Kościół rzymskokatolicki wobec przewrotu majowego i rządów sanacji* [w:] *Zamach stanu Józefa Piłsudskiego i jego konsekwencje w interpretacjach polskiej myśli politycznej XX wieku*, red. Z. Karpus, G. Radomski, W. Wojdyła, Toruń 2008.
- Kałwa D., *Głosy kobiet w sprawie planowania rodziny w świetle prasy z lat 1929–1932* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1997.
- Ko fin K., *Antyaborcyjna kampania na łamach tygodnika „Prosto z Mostu” w II połowie lat 30-tych XX w.* [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz. Studia z zakresu historii i prasy II RP*, red. K. Ko fin, M. Ko fin, Łódź 2018.

- Ko fin K., *Kampania na rzecz legalizacji aborcji i „życia świadomego” na łamach tygodnika „Wiadomości Literackie” w pierwszej połowie lat 30-tych XX w.* [w:] *Pióro mocniejsze niż miecz. Studia z zakresu historii i prasy II RP*, red. K. Ko fin, M. Ko fin, Łódź 2018.
- Kulak T., *Nowe tendencje w myśleniu o seksualności małżeńskiej a zmiany generacyjne w Polsce lat trzydziestych* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004.
- Łodyga M., *Metody i środki stosowane w procederze aborcyjnym w okresie międzywojennym na przykładzie spraw z terenu siedleckiego okręgu sądowego*, „Meritum” 2016, t. 8.
- Marcinkowska-Gawin M., „Boyownicy i boyowniczkki”. *Środowisko „Wiadomości Literackich” wobec problemu regulacji urodzeń* [w:] *Kobieta i kultura życia codziennego. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1997.
- Muszała A., *Początkowe stadia życia ludzkiego według św. Pawła*, „Polonia Sacra” 2013, nr 1 (32).
- Natanson W., *Boy-Żeleński. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1983.
- Noonan J.T., *Abortion and the Catholic Church: A Summary History*, „Natural Law Forum” 1967, no. 1.
- Sierakowska K., *Elementy kobiecego dyskursu o seksualności na łamach międzywojennych periodyków dla kobiet* [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 2004.
- Starowieyski M., *Aborcja i życie nienarodzonych w starożytności chrześcijańskiej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, nr 1.
- Szabłowska-Zaremba M., *Wizerunek kobiety nowoczesnej na łamach „Naszego Przeglądu” 1923–1939*, „Prace Literaturoznawcze” 2016, nr 4.
- Topij-Stempińska B., *Dyskurs o rodzinie na łamach „Przeglądu Powszechnego” w II Rzeczypospolitej*, „Wychowanie w Rodzinie” 2015, t. 12, nr 2.